

ZAKAZ IMPORTU WĘGLA Z ZAGRANICY – PRZYCZYNY I KONSEKWENCJE [KOMENTARZ]

Wicepremier Jacek Sasin zadeklarował niedawno w radiu RMF FM, że po zakończeniu obowiązujących kontraktów spółki Skarbu Państwa nie będą zawierały nowych umów na zakup węgla z zagranicy. Warto przeanalizować co doprowadziło do sytuacji, w której potrzebna była taka deklaracja oraz w jaki sposób może ona wpłynąć na sytuację finansową gospodarstw domowych.

Wypowiedź wicepremiera dotyczy węgla kamiennego sprowadzanego przez Węglokoks oraz Polską Grupę Energetyczną z zagranicy. Spółki kupowały węgiel między innymi ze Stanów Zjednoczonych, Australii, Kolumbii, Kanady, Mozambiku, Czech, a przede wszystkim z Federacji Rosyjskiej.

Z danych przekazanych przez ministerstwo w odpowiedzi na zapytanie senatora Krzysztofa Brejzy wynika, że z samej Rosji ściągnięto w 2014 r. 6,47 mln ton, w 2015 r. 4,93 mln ton, w 2016 r. 5,19 mln ton, w 2017 r. 8,69 mln ton, w rekordowym 2018 r. 13,47 mln ton, natomiast w okresie od stycznia do listopada 2019 roku kolejne 8,92 mln ton. Odpowiada to ok. 11% węgla, który eksportują za granicę firmy rosyjskie.

Analizując rekordowy rok 2018, gdy przetransportowano do Polski 19,68 mln ton węgla kamiennego, można stwierdzić, że wspomniane 13,47 mln ton surowca zostało ściągnięte z Rosji, 1,53 mln ton ze Stanów Zjednoczonych, 1,47 mln ton z Australii, 1,46 mln ton z Kolumbii, 0,55 mln ton z Mozambiku, 0,50 mln ton z Kazachstanu, 0,36 mln ton z Czech oraz około 0,30 mln ton z innych państw.

Wcześniejszym rekordem był rok 2011, gdy sprowadzono do Polski 14,99 mln ton węgla kamiennego.

Powszechnie wiadomo, że Polska posiada znaczące pokłady węgla kamiennego zogniskowane wokół Zagłębia Górnośląskiego, Zagłębia Lubelskiego oraz Zagłębia Turoszewskiego. Dodatkowo, jeżeli możemy mówić o jakichś stałych elementach polskiej polityki zagranicznej, to niewątpliwie będzie to dążenie do uniezależnienia od surowcowej dominacji Federacji Rosyjskiej. W związku z tym pojawia się pytanie, dlaczego polskie spółki skarbu państwa zdecydowały się na zakup surowca zagranicą?

Źródłem owej decyzji należy szukać m.in. w kryzysie polskiego sektora górniczego, który był szczególnie widoczny w latach 2013-2015.

Program restrukturyzacji kopalń przygotowany jeszcze przez rząd PO-PSL, a kontynuowany w istotnym stopniu przez rządy Zjednoczonej Prawicy założył likwidację kopalń, których złoża nie odpowiadały rynkowemu zapotrzebowaniu, a także konsolidację pozostałych kopalń Zagłębia Górnośląskiego w Polską Grupę Górniczą, która jest największą spółką zajmującą się wydobywaniem węgla kamiennego w Unii Europejskiej. W wyniku stworzenia PGG, powstałej na gruzach Kompani Węglowej, doszło do przekształcenia 11 kopalń w 5 kopalń. Następnie doszło do fuzji PGG z Katowickim Holdingiem Węglowym. Obecnie Polska Grupa Górnicza posiada 6 kopalń zespolonych, 2 kopalnie samodzielne oraz 5 zakładów odpowiadających za zaopatrzenie oraz organizację pracy

spółki. W celu likwidacji nieopłacalnych, z rynkowego punktu widzenia, kopalń została powołana Spółka Restrukturyzacji Kopalń. Zadaniem SRK jest gospodarowanie mieniem, które należy do likwidowanych zakładów. SRK przejmują zamykane kopalnie należące zarówno do Polskiej Grupy Górniczej, jak i do Jastrzębskiej Spółki Węglowej.

We wrześniu 2019 r. Spółka Restrukturyzacji Kopalń ogłosiła wygaszanie kolejnych 14 oddziałów kopalń, co ma mieć miejsce do roku 2023.

Warto dodać, że aby utrzymać stałe finansowanie sektora górniczego, został on niejako powiązany z sektorem energetycznym m.in. z Tauronem, Eneą, Polską Grupą Energetyczną. Niestety plan naprawy sektora nie uwzględnił w wystarczającym stopniu otwarcia nowych bloków węglowych w Kozienicach, Jaworznie oraz Opolu. W naturalny sposób zwiększyło to zapotrzebowanie na węgiel kamienny – a należy pamiętać, że poza wielkimi spółkami energetycznymi klientami na węgiel są także podmioty miejskie zajmujące się produkcją ciepła oraz gospodarstwa domowe, co także nie zostało uwzględnione w rządowych planach dotyczących restrukturyzacji sektora wydobywczego. W związku z tym kopalnie węgla kamiennego nie nadążały z produkcją odpowiedniej ilości surowca, więc spółki energetyczne, aby nie doprowadzić do przerw w dostawach prądu, zdecydowały się zawrzeć długoterminowe umowy na import węgla z zagranicy. Dodatkowym atutem zagranicznego, a zwłaszcza rosyjskiego węgla jest stosunkowo niska cena w relacji do wysokiej jakości produktu. Ponadto kierunek wschodni jest premiowany, dzięki pozostałej w spadku po Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej sieci dogodnych połączeń kolejowych łączących polskie elektrownie ze wschodnią granicą.

Rosyjskie spółki zajmujące się wydobywaniem węgla kamiennego w przeważającej ilości są przedsiębiorstwami prywatnymi, powiązаныmi personalnie Kreml. Należący do Andrieja Mielniczenki SUEK jest największą samodzielną spółką wydobywczą (odpowiada za wydobycie 110 milionów ton węgla rocznie, co odpowiada 25% całkowitego wydobycia węgla na terenie Federacji Rosyjskiej) i corocznie eksportuje do Polski około 2-2,5 milionów ton węgla kamiennego. SUEK jest obecny na polskim rynku od ponad dekady.

Decydując się na import surowców z kierunku wschodniego należy pamiętać o tym, że Moskwa w oparciu o doktrynę Falina-Kwicińskiego wykorzystuje powiązania gospodarcze, a zwłaszcza eksport surowców energetycznych, jako kolejne narzędzie do prowadzenia polityki zagranicznej państwa. Region Europy Środkowo-Wschodniej wielokrotnie doświadczał tego na przykładach gazu ziemnego oraz ropy naftowej. Przykładami prób wywierania wpływu na politykę państw ościennych są niespodziewane przerwy w przesyłce gazu ziemnego w trakcie wielu ważnych wydarzeń: wizyty prezydenta Donalda Trumpa w Polsce, warszawskiego szczytu NATO, oddania do użytku gazoportu w Świnoujściu, rekordowych pod względem mrozu miesięcy zimowych oraz podczas nocy sylwestrowej roku 2009, gdy Rosjanie zakręcili ostentacyjnie kurek z gazem biegnącym do Ukrainy.

Na przykładzie ropy naftowej można przywołać sytuację z kwietnia 2019 roku, gdy białoruska spółka Belneftekhim poinformowała, że w systemie ropociągów Przyjaźń była pompowana ropa naftowa z dużym stężeniem chloru, co narażało rafinerie na awarię. Było to szczególnie bolesne dla Białorusi (ropa trafiła do rafinerii znajdującej się w Mozyrzu, gdzie doprowadziła do natychmiastowej korozji jednej z instalacji). Kolejnym przykładem są nierynkowe praktyki w trakcie uzgadniania kontraktów na przesył oraz zakup surowców ze słabszymi, bądź wrogimi sobie klientami. W ten sposób gaz ziemny kupowany przez Polskę na podstawie tzw. kontraktu jamalskiego był najdroższym w Unii Europejskiej. Różnice w traktowaniu klientów przez Kreml dobrze widać także na przykładzie umów tranzytowych - Polska zarabia na transzycie rosyjskiego gazu na zachód rocznie 21 mln złotych, natomiast zyski Ukrainy w reżimie poprzedniej umowy tranzytowej oscylowały pomiędzy 2-3 miliardami dolarów w skali roku.

Związkowe niepokoje

Kreśląc tło dziejących się wydarzeń należy wspomnieć o trwającej w bólach restrukturyzacji śląskiego górnictwa (zwłaszcza Polskiej Grupy Górniczej) oraz atmosferze w górniczych związkach zawodowych.

Restrukturyzacja trwająca od roku 2015 nie przyniosła oczekiwanych efektów. Wydobycie w polskich kopalniach węgla kamiennego nieustannie spada. W roku 2017 wyniosło około 65 mln ton, w roku 2018 około 63 mln ton, natomiast wynik za pierwsze dziewięć miesięcy roku 2019 wynosi około 46 mln ton. Anachroniczny system dodatków do pensji (trzynasta wypłata, czternasta wypłata, flapsy, deputaty węglowe, ołówkowe etc.) niewiążący premii z wynikami kopalni, brak woli politycznej dla systemowej reformy sektora górniczego, niewystarczający program inwestycji oraz badań nad nowymi zastosowaniami węgla - nie tworzą pozytywnego obrazu przyszłości dla polskiego górnictwa węglowego. Hossa trwająca na światowych giełdach węgla, zdaje się powoli kończyć, natomiast Green Deal Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen nie napawa optymizmem.

Pomimo tego związki zawodowe, tradycyjnie mające mocną pozycję w polskim systemie demokratycznym, wysuwają żądania dot. 12% podwyżki górniczych pensji oraz wypłaty czternastej pensji za rok 2019. Związki przekonują, że rosnące zwały węgla przy kopalniach Polskiej Grupy Górniczej (pod koniec 2019 r. wynosiły 4,8 milionów ton) nie wynikają z niskiej konkurencyjności wydobywanego przez górników surowca, a z uwagi na niezakupienie przez spółki energetyczne zakontraktowanego tonażu, co ma skutkować problemami finansowymi spółki. Prezes zarządu PGG twierdzi, że wysoki stan zapasów węgla wynika m.in. z łagodnej zimy, co znowuż skutkuje niską sprzedażą węgla dla sektora komunalno-bytowego. W celu osiągnięcia prezentowanych roszczeń związki zawodowe zawiązały strajk, który według harmonogramu przewiduje 17 lutego dwugodzinny strajk ostrzegawczy, 25 lutego referendum strajkowe i 28 lutego manifestację w Warszawie, a także blokady ciągów transportowych do elektrowni.

Po spotkaniu ze związkowcami wicepremier poinformował, że w najbliższym czasie rozwiąże zaistniały problem. Jak na razie powstał centralny magazyn węgla znajdujący się w Ostrowie Wielkopolskim. Ma pomieścić około 1 miliona ton węgla.

Prawdopodobne, że w celu utrzymania rentowności kopalń kolejnymi krokami będzie dalsza konsolidacja sektora wydobywczego z sektorem energetycznym, co może okazać się szczególnie trudnym przedsięwzięciem w kontekście Europejskiego Zielonego Ładu. Z uwagi na fakt, że rosyjski węgiel jest tańszy od polskiego o około 26,5% (cena węgla Polskiej Grupy Górniczej na luty 2020 - 412 zł netto za tonę groszku, cena węgla z kierunku wschodniego na luty 2020 - 302,90 zł netto za tonę groszku) można spodziewać się rosnących cen prądu oraz ciepła, a także intensyfikacji kupna energii z zagranicy.

-

Artur Tyński

Student Kolegium Indywidualnych Studiów Międzyobszarowych Uniwersytetu Śląskiego, w ramach których realizuje prawo, politologię oraz filozofię. Naukowo, a także zawodowo związany z prawem energetycznym. Uczestnik Kolegium Rzeczpospolitej im. Pawła Włodkowica.